

Stanisław Apanowicz

II/2916

33

aresztowany w Wilnie i wywieziony do obozów: w Saratowie, w Kutaj-
si, w Karagandzie, w Omsku, i w Utaskun.

Zostałem aresztowany przez NKWD w Wilnie w grudniu 1944 r. 10 marca następnego roku załadowano nas - więźniów do wagonów towarowych - po 80 osób w każdym. Szacowano, że transport obejmował ponad 3 tysiące osób. Wśród nich byli mężczyźni i kobiety w różnym wieku. Wieziono nas w głąb Związku Radzieckiego, a na zamkniętych wagonach widniał napis: „wrahi naroda” czyli wrogo-
wie narodu. W drodze otrzymaliśmy posiłek co drugi dzień. Składał się on z sucharów o wadze 150 g i kawałka solonego śledzia. W zależności od tego, gdzie transport zatrzymwał się, otrzymywaliśmy do popicia śnieg. W Moskwie nas odwyszawiono i pozwolono ugasić pragnienie wodą do suta. Po tym ruszyliśmy dalej. Nagle ludzie zaczęli strasznie chorować i raptownie umierać. W naszym wagonie zmarło 18 osób. 31 marca 1945 r. przewieziono nas do Saratowa i po powtórnym odwyszawieniu zawieziono do lagru Jełszanka oddalonego od Saratowa o około 10 km. Tam umieścili nas w namiotach. Wnet rozprzestrzeniły się takie choroby jak: dezenteria, dur brzuszny, dur plamisty, obrzęki ciała. Nie było ratunku. Ciężko chorujących wywożono na odległość 6-ciu kilometrów od obozu, gdzie była wykopana ziemianka i tam ludzie umierali. Sam to widziałem, gdyż byłem przydzielony do ekipy sanitarnej. Widziałem też, że przewjeżdżali tam medycy, pobierali krew i dawali umierającym jakieś zastrzyki. Po zgonie trupy tam leżały przez trzy dni. Później przewjeżdżała tzw. „ekipa ochrony” i młotkami rozbiła głowy zmarłych. Nam więźniom - kazano tych zmasakrowanych ładować do samochodów i odwozić do prosektorium w Saratowie. Tam układaliśmy trupy na lastrykowych stołach, a ekipa medyków i studentów zaraz przystępowała do krajania zwłok. Po kilku dniach przewoziliśmy następnych. Poprzednio pokrajane ciała kazano nam ładować szuflami do skrzyń, które wywoziliśmy na miejsce oznaczone napisem „Wrahi naroda”. Znajdowało się ono koło wąwozu. Wysypywane ciała ze skrzyń do wspólnych grobów bez nazwisk i jakichkolwiek oznakowań stanowiły wielkie, anonimowe cmentarzysko. Przypomina mi się, że tak haniebnie pochowano około 700 osób.

W październiku 1945 r. wywieziono nas do obozu 0331 w Kutaj-
isi. Tam też panowała epidemia chorób zakaźnych, ale ciała wyrzu-
cano na pożarcie hien i szakali.

Dnia 17 maja 1950 r. zostałem skazany przez trybunał wojsko-
wy NKWD w Wilnie z artykułu 58/1a na 25 lat katorżniczej pracy
i na pięć lat pozbawienia praw obywatelskich. Osadzono mnie w la-
grze w Karagandzie, gdzie pozbawiono mnie nazwiska, a oznakowano
numerem I 812. Z Karagandy przewieziono mnie do Omska a następnie
do miejscowości Utuskun. Dopiero 31 grudnia 1957 roku zostałem

zwolniony z katongi. Do kraju udało mi się powrócić 1 lipca 1958 roku.

Moimi współtowarzyszami niedoli byli między innymi: Władysław Biliński, Zygmunt Kulesz, Jan Chszczanowicz, Bolesław Krupski, Julian Laskiewicz, Antoni Asiadacz i Stefan Rudy.

Stanisław Apanowicz

MOJE WSPOMNIENIA

W grudniu w roku 1944, byłem aresztowanym przez organa N.K.W.D. w Wilnie i osadzonym w więzieniu. 10 marca w 1945 roku, załadowano mnie wraz z szeregiem osób też aresztowanych załadowano nas do wagonów towarowych i wywieziono w głąb ZSRR. Załadowano nas po 50 osób do jednego wagonu. Byli tam kobiety stare i młodsze. W transporcie umieszczono ponad 3000 tysięcy osób. Na wagonach był napis /wrogi naroda/ wroowie narodu. Wagony były zamknięte i silnie chronione. Dwa razy dziennie byliśmy sprawdzani o ilości sztuk, oraz bito nas specjalnymi drewnianymi szotkami. W czasie transportu otrzymywaliśmy posiłki co 2-3, dając w ilościach 150 g. suchara, oraz kawałek solonej ryby. Długo czasu w zależności od postoju transportu dawano śnieg. W Moskwie nas wyto w żelazni oraz odstawiono, a wody nas guryły do rwy. Ludzie korzystając z wody starali się ugasić pragnienie. Gdy nas ponownie załadowano do tych samych wagonów i wleczono dalej w kierunku nas nie znany ludźmi zaczęli chorować i umierać z powodu obrzęków i dysenterii. W naszym wagonie zmarło 15 osób. Ciała ich zabrano i wyrzucono. Dnia 31 marca w 1945 przywieziono nas do Saratowa. Tam znówu nas odstawiono. Widzieliśmy jak z ostatniego wagonu załadowano trupy do ciężarówek. Nas zawieszono do żagłów, który znajdował się 10 km od Saratowa w Jelżankach, żagier nr. 321 PBE /przewietrzalnej filtracyjnej żagier/. Ludzie po tej operacji zaczęli umierać na: obrzęki, dur plamisty, dur brzusny, dystrofia, malaria i inne -duża śmiertelność -. Licznie chorych i umierających wywieziono z żagru w odległość około 6 km. Tam zrobiono podziemne schronienie w ziemi gdzie ci ludzie umierali. Do tych schronień przyjeżdżali jeździ ludzie pobierali krew i wstrzykiwano jej do strzyki. Opisuje to to byłem wyznaczony do pomocy technicznej służby sanitarnej. Śmierli ludźmi musieli pozostać tam przez okres 3 dni. Po 3 dniach znowu, przyjeżdżali woźkowi i rozbijali głowy żelaznymi szotkami. Po dokonaniu takiej operacji, kupano nas ciała załadować do samochodów ciężarowych i odwiezili do Saratowa do proktorium. Tam układaliśmy ciała na stoły betonowe pokryte plastikiem. Przychodzili studenci wraz ze służbą medyczną w celu badań doświadczalnych. Po kilku dniach przywieźliśmy następne ciała a poprzednie ciała zabieraliśmy w całościowym rozkładzie

Ciała te ładowaliśmy naflani do skrzyni i wywoziliśmy na miejsce obok cementarni w wycisku. Miejsce było wydzielone, przy którym był napis: wrogi naroda. Tam wyypowano ciała ze skrzyni, po kilka osób w jedną jamę i zasypywano ziemią, bez żadnych oznakowań. I przypominam sobie że mogło być porzeczonych w ten sposób około 700-2000 osób. W październiku 1945 roku wywieziono nas posortowanych do Grusji do miejscowości Kutaibel zagier nr. 0331. Umartych grzebano poprzez wyrzucenie ich na obniżenie zagru, gdzie oddawano na poświęcie szakalom górskim. W maju 1946 wywieziono nas do Stalingradu zagier nr. 107

24 stycznia 1950 roku osadzono mnie w więzieniu w Wilnie. 17 maja 1950 skazano mnie z artykułu 58 1a wojennym trybunałem wojsk S.K.S.D /Litowski Pograniczny Okręg/ wyrokem na 25 lat pozbawienia praw wolności i katorżnych prac z przerwaniem w osobę reżymnych zagierach z pozbawieniem praw obywatelskich na okres 5 lat. Osadzono mnie w zagrze Karaganda, pozbawiając mnie nazwiska przyjmując mi numer J.512, który miałem namalowany na ubrodzie. W 1953 zostałem przewieziony do zagru w Omsku. Odbywałem katorżę w oddz. Omsk, Woda 15/8, 15/7, 15/9, 15/11 i innych.

Wolnością zostałem 31 grudnia 1957 roku. Do kraju przybyłem w lipcu 1958 roku. Nazwem się Stanisław Apennowicz lat 73.

Podaję podaję moich byłych współtowarzyszy niechci na nieludzkiej ziemi:

1. Ryliński Władysław
2. Kulasz Zygmunt
3. Chruszczanowicz Jan
4. Juszczo Wacław
5. Krupski Bolesław
6. Ruty Stefan
7. Giecowicz Romuald
8. Antoniewicz Wacław
9. Dujewicz Herman
10. Dujewicz Stanisław
11. Lopačko Józef
12. Lwigiańko Bolesław
13. Krupiańczyk Kazimierz
14. Fleszer Henryk